

PROBLEMATYKA KONSERWACJI OBIEKTÓW
SZCZEGÓLNEGO KULTU
SPORZĄDZONYCH NA DESCE I PŁÓTNIE

Muzeum Diecezjalne ze względu na swój sakralny charakter stwarza dogodnie warunki dla wszechstronnej działalności konserwatorskiej. Trafiają bowiem do nas obiekty bardzo zróżnicowane tak pod względem wartości artystycznej, jak i kultowej. Często mamy do czynienia z problemami takimi, które teoretycznie nie miałyby miejsca w przypadku obiektów muzealnych.

Opracowując program prac konserwatorskich na pierwszym miejscu stawiamy dobro obiektu, a jednocześnie nie wolno nam zapominać i lekceważyć tych, dla których są to przedmioty szczególnego kultu. Mam tu oczywiście na myśli obrazy, które trafiły do naszej pracowni, a wcześniej zasłonyły u wiernych łaskami, czego wyrazem była wcześniejsza bądź późniejsza ich koronacja.

Często bywa, że obiekty tego typu są w stanie, który można by nazwać tragicznym. Jest to bowiem wynik wcześniejszych ingerencji ludzi bądź też warunków, w jakich obiekt był eksponowany. Rozległe ubytki malatury wymagają często daleko posuniętych rekonstrukcji. W tych przypadkach nie może być mowy o konserwacji zachowawczej, a rekonstrukcja malatury powinna się ograniczać do miejsc eksponowanych.

Praktycznie obiekty bardzo zniszczone powinny trafiać do muzeów, a w przypadku historycznego związku ze świątynią winny być zastąpione kopią, jeśli na wykonanie takiej pozwalają posiadane materiały inwentaryzacyjne. Musimy pamiętać też i o tym, że samo dzieło jest dokumentem twórczości artysty, a często posiada wartości historyczne i kulturowe.

Dla lepszego i szerszego potraktowania tematu przytoczę problematykę konserwatorską niektórych obiektów.

Za jeden z ciekawszych uważam obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, zwanej Hetmańską, z Kolegiaty w Zamościu. Obraz ten pod koniec XIX w. został przysłonięty materia aksamitną, a jego centralną część wypełniały koszulki i korony z blachy miedzianej, złoconej galwanicznie a częściowo srebrzonej. Z całego malowidła widoczne były tylko twarze. Po usunięciu aksamitu ukazało się tło złocone, grawerowane ornamentem roślinnym i architektonicznym oraz korony postaci również grawerowane. Górna część tła złocona gładko. W trakcie przeprowadzonych badań okazało się, że jest to obraz, który można datować na pierwszą ćwierć XVII w., wykonany techniką temperową na desce.

Okazało się, iż twarze, dłonie oraz górna gładka powierzchnia tła są nieautorskie i dlatego komisyjnie zdecydowano się przywrócić obiektowi autentyczność. Było to o tyle mniej kłopotliwe, że obecni wierni nigdy nie widzieli, co kryje pod sobą materia, koszulki i korony.

W wyniku poczynionych zabiegów ikonografia uległa dużej zmianie.

W górnej części pojawiły się sceny religijne przedstawione w dwu poziomach: scena Zwiastowania, Narodzin P. Jezusa, św. Trójca oraz Bóg Ojciec w otoczeniu aniołów. Całość bardzo barwna.

Oprócz problemu usuwania przemałowań bardzo kłopotliwe było też podobrazie, którego poszczególne części poddane były prostowaniu przy jednoczesnej kontroli wilgotności oraz stanu zachowania malatury. Obiekt okazał się bardzo cenny pod względem artystycznym, więc zaproponowano eksponowanie koszulek na oddzielnej płycie obciążonej aksamitem z wyciętymi otworami na twarz i dłonie. Dzięki temu obiekt w całym swym kunszcie autentyzmu ujrzał światło dzienne.

Innym niemniej ciekawym obiektem, który mieliśmy okazję bliżej poznać od strony konserwatorskiej, był obraz „Matka Boska z Dzieciątkiem” z Janowa Lubelskiego.

Stało przed nami dwojakiemu rodzaju zadanie; chodziło bowiem o konserwację obiektu a także przygotowanie od strony technicznej do koronacji. Jest to obraz olejny na płótnie, XVII-wieczny, wcześniej poddany konserwacji i naklejony na podłoże wykonane z desek. Całość przykrywała materia aksamitna i XVII-wieczne suknie kute w srebrze oraz złożona korona Matki Boskiej. Obraz był wcześniej dublowany na kłajster. Całe lico obrazu było gęsto usiane otworami po gwoździach mocujących koszulki, gwiazdki i korony.

Po usunięciu gwoździ ubytki te znacznie się zwiększyły, na skutek rozkładu płótna autorskiego i dublującego wokół gwoździ. Jest to częsty przypadek rozległych zniszczeń na skutek bezpośredniego mocowania elementów dekoracyjnych do lica obiektu. W tym przypadku nie można było uniknąć przysłonięcia lica obrazu. Dlatego też, aby nie powtórzyć błędu poprzednika, ozdobne szaty, gwiazdki i korony przeniesiliśmy na płytę pilśniową obustronnie laminowaną, obciążoną aksamitem z wyciętymi wcześniej otworami na twarze, dłonie i stopy postaci. Płytę połączono z krosnem obrazu w taki sposób, by między płytą i licem była wolna przestrzeń. Takie rozwiązanie wyklucza bezpośrednio mocowanie do lica, a dodatkowo umożliwia obejrzenie obrazu w całej jego okazałości, gdyż demontaż sprowadza się do wykręcenia kilkunastu wkrętów.

Mieliśmy także okazję pracować nad obiektem z końca XVI w., który zasłynął darem krwawych łez w 1642 r., a następnie licznymi łaskami i cudami. Mam tu na myśli dwukrotnie koronowany obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z kościoła św. Ducha w Lublinie. Obraz ten zabiegom renowacyjnym poddawany był trzykrotnie. Ponieważ warstwa pierwotna zachowała się w niewielkim stopniu a jej rekonstrukcja była praktycznie niemożliwa, zdecydowano komisyjnie, że będzie to tylko konserwacja zachowawcza. Za konserwacją zachowawczą przemawiał także fakt, że widoczne było tylko złożone i grawerowane tło, twarze, dłonie i stopy Dzieciątka, resztę przysłańiały suknie i korony. Warto nadmienić, że mocowanie sukien było wykonane przy pomocy wkrętów i nie wymagało nowych rozwiązań. Na uwagę zasługują tu wyjątkowo piękne suknie, bogato zdobione koralami i kamieniami szlachetnymi oraz haftowane złotą nitką, a także korony wykonane z blachy mosiężnej, zdobione różnymi drobnymi kamyczkami szlachetnymi i półszlachetnymi oprawionymi w srebrzone i złożone obejmy. Obraz scalono kolorystycznie do warstwy przemałowania z 1863 r., uzupełniono złożenia i całość wmontowano w profilowaną złożoną ramę.

Odmienne problemy napotykamy w swojej działalności, gdy mamy

do czynienia z obiektem przemalowanym zupełnie i zachodzi konieczność z punktu widzenia czysto konserwatorskiego odświeżenia malatury autorskiej. Jeśli w wyniku poczynionych zabiegów konserwatorskich ikonografia nie ulega zmianie, to teoretycznie problem nie istnieje. Górzniej jest, gdy obraz zmienia swą ikonografię. Jako przykład posłuży tu obraz, który był konserwowany w naszej pracowni w roku 1983, a jego właścicielem jest parafia rzymsko-katolicka w Łęcznej.

Był to obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem datowany na koniec XVII w., namalowany na płótnie techniką olejną i naklejony na cztery sosnowe deski, wcześniej poddawany konserwacji, o czym świadczyły: dublaż na nowe płótno, uzupełnienia ubytków zaprawy i scalenie kolorystyczne. Przemalowanie pochodzi najprawdopodobniej z okresu I-szej konserwacji, tj. z końca XVIII w.

W wyniku poczynionych zabiegów konserwatorskich ikonografia obiektu uległa istotnej zmianie. Otóż w górnej partii obrazu ukazały się dwa aniołki trzymające złotą koronę zdobioną szlachetnymi kamieniami oraz sznurem pereł. Ponadto po lewej i prawej stronie obrazu pojawiają się uskrzydłone główki aniołków. Okazało się także, że twarze postaci są zupełnie inne.

Fakt ten stworzył precedens do tego, że parafianie uznali, iż obraz, który do nich wrócił, nie jest ich. Ludzie po prostu oceniali fakt zmiany obrazu, a nie widzieli nowych większych wartości. Obiekt powyższy ze względu na swą wartość artystyczną i kultową zaliczyć należy do grupy obiektów szczególnych.

Wiele kłopotu nastęrczały przemalowania, które zajmowały ok. 60% powierzchni malatury autorskiej, założone były bardzo grubo i mocno przylegały do podłoża.

Oddzielny problem stanowiło płótno autorskie, które oprócz licznych drobnych ubytków i pofalowań było pocięte i rozdarte na pięć kawałków. Ze względu na dobro malowidła deski zastąpiono krosnem. Jako masę dublażową zastosowano masę woskowo-żywiczną. Obraz dublowano częściami, dopasowując kolejno poszczególne fragmenty. Po wklejeniu protez uzupełniono ubytki zaprawy, po czym scalono kolorystycznie farbami olejnymi. Gotowy obraz wmontowano w ramę.

Tego typu problemy występują w większości konserwowanych obiektów sakralnych. Zauważyć należy, iż dotyczą one nie tylko obrazów, ale również rzeźb i całych ołtarzy.

Moim zdaniem całego szeregu niejednokrotnie przykrych dla konserwatora sytuacji można unikać przez właściwą organizację procesu ratowania obiektów sakralnych.

Muzea Diecezjalne winny uprawiać działalność informacyjną. Wiernych należy w sposób przystępny i fachowy przekonać o konieczności przeprowadzenia takich a nie innych prac, zwłaszcza że ma to być dla nich obiekt kultu. Nie dotyczy to oczywiście obiektów, które eksponowane są w muzeach.

Rozwiązanie powyższych problemów widzę poprzez stałą współpracę księży z parafii z historykiem sztuki i konserwatorem w muzeum. Brak bowiem rzetelnej informacji jest zawsze przyczyną nieporozumień.

W naszych praktykach konserwatorskich dotyczących obiektów szczególnego kultu wypracowaliśmy niejako własny program, który staramy się realizować, a dotyczy on tak zabiegów konserwatorskich, jak i sposobu ich eksponowania.

Jesteśmy za tym, aby w miarę zasadności usuwać to co nieautor-

skie; tam, gdzie jest to możliwe, stosować konserwację zachowawczą, gdyż często tylko ona może uchronić autentyk przed dalszym zniszczeniem.

W przypadkach dzieł cennych jesteśmy za tym, aby nie przysłaniać ich sukniami i koronami, a te ostatnie eksponować obok na oddzielnej płycie. Tam, gdzie jest to niemożliwe, montujemy płytę z koszulkami do obrazu tak, by bezpośrednio nie przylegała do lica i dawała się łatwo demontować.